



Die Fernsehkanzel

Program TV z 30.06.2013 (Nr 951)

„Kto uważa się za mądrego, niech się stanie głupim”

Pastor Wolfgang Wegert ©

Kazanie: „Niechaj nikt samego siebie nie oszukuje, jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby stać się mądrym. Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem. Napisano bowiem: On chwyta mądrych w ich własnej chytrności. I znowu: Pan zna myśli mędrców, że są marne. A zatem niechaj nikt z ludzi się nie chlubi, wszystko bowiem jest wasze”
(1 Koryntian 3, 18-21)

Widzieliśmy już w pierwszych trzech rozdziałach, że Koryntianie byli bardzo pokłóceni. Paweł całkiem szczerze określił ich jako „niemowlęta i cielesnych (3, 1+3)”. Istota ich dziecinnego charakteru polegała na dwóch grzechach: wynoszeniu mądrości człowieka i z drugiej strony uwielbianiu pastorów. To spowodowało kłótnie i zazdrość. Tych dwóch tematów Paweł nie ominął na końcu trzeciego rozdziału swojego listu i ponownie zaatakował ludzką mądrość i kult człowieka. Jaką odpowiedź miał na to Apostoł? Jaką drogę wskazał im, żeby mogli tę niedojrzałość pokonać? Napisał im do tego nasze dzisiejsze wersety. W tym także pokazuje nam, że 4 rzeczy trzeba koniecznie wyeliminować z wewnętrznego podziału kościoła. Jeżeli epidemię upodobania mądrości ludzkiej i epidemię wysławiania ludzi będziemy chcieli pokonać, wówczas musimy mieć zdrowy punkt widzenia: 1. O nas samych, 2. O innych, 3. O tym, co posiadamy, i 4. O Tym, który nas posiada.

Zdrowy punkt widzenia o nas samych

Problemom rujnowania kościoła można dobrze zapobiec, jeśli mamy zdrowy punkt widzenia o sobie samych. Ponieważ jeśli ktoś jest tak pewny siebie, że chce uczynić ze swojej wiedzy skalę, naraża się tym, którzy też swoje zdanie uważają za jedynie prawidłowe według motto: „Jeśli kościół myślałby tak, jak ja, to byłoby dużo lepiej!”.

Do tego Paweł w wersecie 18 przyjął wspaniałą pozycję: „Niechaj nikt samego siebie nie oszukuje; jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech stanie się głupim, aby stać się mądrym!” Hebrajskie słowo „moran” można w języku niemieckim przetłumaczyć jako „głupi” lub też „durny”. Można więc powiedzieć, że jeśli chcemy przyczynić się do jedności kościoła, nie powinniśmy się sami oszukiwać, przez to, że uważamy siebie za szczególnie mądrych. Gdy zbyt wielu mądrych jest w kościele, to jest to jak „gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Jeśli ktoś chce pokazywać swoją mądrość, to nie pomoże dalej w niczym lecz rozdziela.

Dlatego Paweł radził Koryntianom:

„Nie bądź mądrą, lecz wycofaj się, bądź skromnym i bądź „głupi“. Oznacza to, rozpoznaj ograniczenia swojej mądrości, zobacz, że też możesz się mylić i twój pogląd tych rzeczy może być głupi. Zanim będziesz się popisywać, bądź najpierw głupi, abyś był mądry. Stare przysłowie mówi: „Ten, kto nic nie wie i nie wie, że nic nie wie, jest głupcem! Ale ten, kto nic nie wie, ale wie, że nic nie wie, ten jest mądry!”

W Psalmie 25,9 czytamy: „*Prowadzi pokornych drogą prawa i uczy ich drogi swojej*”. A więc miej zdrową ocenę samego siebie. Wtedy stronictwo w kościele wkrótce się skończy! To, co Paweł szczególnie krytykował w Koryncie, było to, że w kościele byli ludzie, którzy uważali siebie za mądrych „na tym świecie”. Chciał przez to powiedzieć, że przynieśli ze sobą swoje ziemskie mądrości do kościoła i chcieli zdobyć punkty. To co myślał, jasno wynika z następujących wersów, w których pisze: „*Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem*” (1 Koryntian 3,19).

Tą prawdę podkreśla jeszcze w cytatach Starego Testamentu: „*On chwyta mądrych w ich własnej chytrności*”. I „*Pan zna myśli mędrców, że są marne*” (werset 19-20). Apostoł uważa, że niszczyielskie jest, jeśli ktoś chce korzystać z mądrości tego świata, jako sposobu na budowanie kościoła. Nawet najlepsze zasady świata są głupstwem w oczach Boga. Są one bez wyjątku niezdatne dla kościoła. Abyśmy nie zrozumieli błędnie Pawła: Jeśli potrzebujemy systemu telefonicznego w kościele albo nowego systemu głośników, wtedy chętnie powinniśmy skorzystać z mądrości i doświadczenia, które można znaleźć na świecie. Jesteśmy wdzięczni za to, co ludzie zbadają, wynajdują i rozwijają. Pomyślmy tylko o badaniach medycznych, farmaceutycznych lub nowoczesnej technologii, które ułatwiają nam często życie; Chrześcijanie nie są przeciwko nauce i badaniom naukowym. Przeciwnie, jesteśmy zdumieni do czego uzdalnia Bóg ludzi i korzystamy z mądrości tego świata.

Ale o co tutaj chodzi? O trzy obszary, w których nie jest potrzebna mądrość tego świata na tym miejscu – mianowicie:

1. W dziedzinie zbawienia naszej duszy,
2. W dziedzinie poznania Boga,
3. W obszar naszego chrześcijańskiego życia i jego zasadach.

Jest wykluczone, że ludzka inteligencja może pomóc w poznaniu Boga. Nie może też w żaden sposób otworzyć Bożego planu zbawienia i nie wspiera także w sprawach chrześcijańskiego życia. Te trzy obszary mają nadprzyrodzony i Boski wymiar i mogą być oceniane tylko duchowo, a nie intelektualnie.

Kto jednak uważa, że musi Boskiemu objawieniu pomóc też ludzką mądrością, ten szkodzi kościołowi. Ponieważ w nim powinien być według Bożej woli tylko jeden kontrolujący autorytet, a jest nim Pismo Święte! Kto stawia przeciwko temu ludzkie poglądy, ten podważa nie tylko Słowo Boże, ale także dzieli Kościół. To dzieje się nie tylko w liberalnych kościołach, w których zasadniczo zaprzecza się wyłącznej ważności Biblii, lecz także w kościołach, w których Słowo Boże nie jest nauczane konsekwentnie i wpływowo. Powstała próżnia jest wypełniona następnie ludzkim wzorem myślowym, który zazwyczaj odpowiada aktualnym gustom większości naszej społeczności. Wtedy głosimy Boga, takiego jakiego chce ten świat, ale nie głosimy już Boga Biblii. Wyobraźmy sobie, że poszukalibyśmy pięciu nowych osób do Arki, którzy od jutra mieliby prowadzić kościół - oczywiście hipotetycznie. Wybieramy tego jednego z pięciu kandydatów, który ma teologiczny stopień i do tego tytuł doktora. Ma wyostrzone myślenie i ma oczywiście historyczne zapytania - poddaje krytyce i swej naukowej ocenie każdy tekst Biblii. Pozostałych czterech nie ma tytułu naukowego i nie znają wiele więcej niż swoją Biblię, ale skromnie wierzą we wszystko, co jest napisane. Kochają Pismo Święte gorąco i głęboko, poddali mu całe swoje życie. Którego z tych pięciu zatrudnić? Oczywiście tych, którzy wierzą w swoją Biblię. Nie chcemy przez to powiedzieć, że przewodnicy kościoła mają być niewykształceni. Ale chcemy podkreślić z Pawłem, że mądrość ludzi w sprawach duchowych absolutnie nic nie pomaga, lecz że dzieli i rozdziera. Dotyczy to również naszego życia osobistego. Jeśli masz problemy w małżeństwie i rodzinie, musisz zdecydować, dokąd się zwrócisz. Szukasz rozwiązań psychologicznych, czy pomocy w Słowie Bożym? Kombinacja z połączenia obu nie jest możliwa.

Strona 3- TV-Program - nr 951/ „Kto uważa się za mądrego, niech się stanie głupim”

Problem waszego wspólnego życia jest duchowy, może być rozwiązany tylko duchowo, a mianowicie przez przemianę waszego serca. I tego nie może spowodować żaden psycholog świata. To może w Boski sposób uczynić wyłącznie Chrystus przez Ducha Świętego. I On uczyni to, gdy z całego serca zaufasz Jego Słowu bez zastrzeżeń i nie szukasz jeszcze do tego w strumieniu ludzkiej mądrości. My będziemy przeżywać cuda, jeśli to, co się tyczy naszego codziennego życia naprawdę budować będziemy tylko na Bożej mądrości!

Sprawdź siebie jako chrześcijanina: Jakie są twoje preferencje? O czym jesteś przekonany? Jaki jest twój pogląd na świat. Czy chcesz wnieść do kościoła ludzką mądrość i umieścić ją w kłótni? Wtedy rozważcie słowa Apostoła: „*Niechaj nikt samego siebie nie oszukuje, jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby się stać mądrym. Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem*” (werset 18-19).

Zdrowe widzenie innych

Problem sporu w kościele po drugie można dobrze obejść. Jeśli mamy właściwy pogląd nie tylko o sobie, ale także o innych. Ponieważ w wersecie 21 Apostoł pisze: „*A zatem niechaj nikt się nie chlubi jakimkolwiek ludźmi*” (tłum niem). Koryntianie byli dumni ze swoich kaznodziejów i wówczas poświęcali się dla ulubionych nauczycieli - jeden Pawłowi, inny Apollosowi i znowu inny Kefasowi/Piotrowi. W nauczaniu między nimi nie było różnicy, nie uczyli niczego innego niż Słowo Boże i jego jasną Ewangelię. Ale mimo tego Koryntianie mieli szczególne upodobanie dla jednego lub drugiego. To zależało od różnicy ich usposobienia. I być może w różniących się kazaniach. Dla niektórych Paweł był zbyt suchy i trudny do zrozumienia, tak, że nawet oziębli. Ci, którzy myśleli trzeźwo zachwycali się nim. Apollos natomiast był ognistym mówcą - którego lubili bardziej emocjonalnie itp. Oczywiście mamy tendencje do tego, by szczególnie cenić ludzi, jeśli widzimy w nich wspaniałe rzeczy. To jest wspaniałe, kiedy kaznodzieja charakteryzuje się wiernością i stałością. To tworzy model, który przyciąga i dlatego lubi się tego mężczyznę. To jest w porządku. Gdy lider jest autentyczny, nie dumny, ale skromny i wystarczająco uczciwy przyznać się też do swoich wad, dzieci Boże chętnie się z nim identyfikują. A jeśli zwiastujący ma wysoki stopień poznania Boga i Biblijną mądrość, nie jest to nienormalne, że go doceniają. Bóg to miłuje, a nawet nakazuje nam, naszych nauczycieli z całym szacunkiem uważać za cennych i słuchać ich. Ale Koryntianie zapędzili się w ludzkie kultury. Tworzyli grupy zwolenników i oceniali jednego przeciwko drugiemu. Tylko ich faworyt był dobry, tylko tego powinno się słuchać. Jeśli przemawiała inna osoba, wcale nie przyjmowali jej poważnie. Tak, że Paweł dzielił kościół. On nas wzywa, aby nie chwalić ludzi. Dlaczego nie? Ponieważ są ludźmi a nie Bogiem, ponieważ są grzesznikami a nie Chrystusem.

W moich wczesnych latach służby bardzo pewnie patrzyłem na tych, którzy służą Bogu. Byłem pod szczególnym wrażeniem jednego. Jeździliśmy na jego konferencje, słuchaliśmy jego potężnych kazań, byliśmy nadzwyczajnie błogosławieni przez jego wspaniałe pieśni. Nie zdawałem sobie sprawy, że chwaliłem jego i padłem ofiarą uwielbienia człowieka, aż ten człowiek upadł w ciężki grzech i jego służba została rozwiązana z dnia na dzień. To było też takie smutne, ale mi jednak pomogło nie stawiać żadnych ludzi więcej w lepszym świetle, jeździć za nimi, słuchać tylko ich i chcieć odwiedzać tylko ich zgromadzenia.

Nie powinniśmy wiernych biblijnych sług ani gloryfikować ani gardzić nimi. Ponieważ Bóg umieścił ich wszystkich - nie po to byśmy wprowadzali walki, lecz abyśmy przez nich wszystkich byli zbudowani w zdrowej wierze i dobrej zmianie. Dlatego powinniśmy być wdzięczni Bogu za każdego sługę Pana. Ale szukaj najpierw zawsze Chrystusa, a nie człowieka. Chwal Wiecznego, a nie śmiertelnego. „*A zatem niechaj nikt się nie chlubi jakimkolwiek człowiekiem*” (werset 21); *lecz kto się tedy chlubi, w Panu niechaj się chlubi!*” (2 Koryntian 10, 17). W imieniu Jezusa. Amen!